

Co to jest Wyspiański? Właśnie co, a nie kto, ponieważ nie tyle osoba artysty, lecz to, co pod pojęciem „Wyspiański” się kryje, a więc jego dzieło, bogate i różnorodne, łączące w sobie wiele artystycznych dziedzin, dzieło spełnione bądź tylko zamierzone, jest przedmiotem wystawy, przygotowanej przez krakowskie Muzeum Narodowe dla upamiętnienia setnej rocznicy śmierci Stanisława Wyspiańskiego.

Stanisława Wyspiańskiego

TEATR OGROMNY

JANUSZ WAŁEK

Ten poeta-malarz nie daje się zamknąć w specjalistycznych rozdziałach opatrzonych odrębnymi tytułami: literatura lub sztuka, wymyka się też wszelkim próbom rodzajowych klasyfikacji według wielu uprawianych przez niego dyscyplin: malarz, rysownik, grafik, rzeźbiarz, scenograf, dekorator wnętrz, projektant mebli, typograf, pisarz, poeta, dramaturg, reżyser teatralny etc. We wszystkim, co robił, i co zrobił, był zawsze przede wszystkim Wyspiańskim, twórcą oryginalnym, mającym własny, autonomiczny styl. Stąd zamiar spojrzenia na Wyspiańskiego jako na artystyczne zjawisko, złożone ze słów, pisanych i mówionych ze sceny, z charakterystycznych płynnych linii rysunku i żywych plam barwnych wypełniających ten rysunek, z gestów i świateł, które ożywia aktor i technik teatralny, z muzyki i tanecznego ruchu, wreszcie także z zapożyczonych gotowych dzieł sztuki, posągów, budynków i obszarów miejskich, jednym słowem zamiar spojrzenia na tego artystę jako na wielkiego inscenizatora. Jego dzieło, ów słynny „Teatr Ogromny” – przywołany w tym znaczeniu w tytule wystawy – rozgrywa się w wielu różnych przestrzeniach fizycznych i duchowych, w wielu strefach czasowych, zarówno historycznych, jak i współczesnych, zawsze jednak pozostając pod bardziej lub mniej odpowiedzialnym nadzorem autora, który ten osobliwy „teatr” powołuje do życia.

Wystawa w krakowskim Muzeum Narodowym nie operuje (poza dwoma wyjątkami) oryginalnymi pracami artysty, które – chodzi głównie o jego dorobek w zakresie plastyki – znajdują się w różnych muzeach i mogą stanowić niezbędne dopełnienie niniejszego pokazu. Podejmując próbę przedstawienia dzieła Wyspiańskiego sięgnięto po środki, które oferują nowoczesne techniki multimedialne, coraz częściej w muzeach stosowane. Chodziło o to, aby za ich pomocą uzmysłowić widzom całe bogactwo i różnorodność dzieła Wyspiańskiego, które tylko w niewielkiej części doczekało się realizacji, pozostając często jedynie zamiarem, pomysłem wyrażonym niekiedy zaledwie ulotnym szkicem rysunkowym bądź kilkoma linijkami

mi zapisanego na kartce tekstu. Chodziło chociażby o zasygnalizowanie takich potencjalnych dzieł, jak np. witraże, które miały się znaleźć w oknach obojścia Katedry Wawelskiej lub okazałe gmachy użyteczności publicznej, jakie miały stanąć na Wawelu w miejscu budynków, które wzniesli tam byli okupujący Wawel Austriacy. Posługując się filmową impresją, układającą się w rodzaj sennego marzenia, pokazano puste wnętrze Katedry Wawelskiej, gdzie w Noc Zmartwychwstania rozgrywa się *Akropolis*, jeden z najbardziej niezwykłych dramatów Wyspiańskiego, tak trafnie nazwany przez Stanisława Brzozowskiego polskim „*snem nocy letniej*”. Bohaterami tego snu, w którym w niezwykle sugestywny artystycznie sposób nakładają się na siebie i mieszają ze sobą różne miejsca i epoki: polskie, biblijne, homeryckie, są katedralne dzieła sztuki, posągi i postacie z gobelinów.

Scenografia wystawy odbiega od muzealnych schematów, odwołując się wyraźnie do teatru, do przestrzeni teatralnej, stąd zwiedzający stają się poniekąd aktorami, współuczestnikami i, w pewnym sensie, także współtwórcami rozgrywającego się na ich oczach spektaklu. Bo przecież kim są, gdy znajdują się na scenie, gdzie odtworzono dekorację do *Wesela*, jak nie postarzałymi o wiek z nawiązką osobami tego wciąż aktualnego, aktualnego „do bólu”, jakbyśmy to dzisiaj powiedzieli, dramatu. Polakami, którzy w jazgocie przelewających się bez końca pustych na ogół słów, pohukiwań i pokrzykiwań, na słynne pytanie otwierające sztukę Wyspiańskiego: „*Cóż tam, panie, w polityce?*” mogą odpowiedzieć tylko innym pytaniem z tej samej sztuki: „*A kaz tyz ta Polska, a kaz ta?*”.

Całe niedługie życie Stanisława Wyspiańskiego upłynęło w kraju zniewolonym przez obce mocarstwa, rozbitym na trzy części pozostające pod obcą władzą symbolizowaną przez trzy wrogie orły: rosyjski, pruski i austriacki. Niewola ta trwała już od ponad stu lat i wydawało się, że trwać będzie nadal. Po klęsce powstania styczniowego naród pogrążał się coraz bardziej w obezwładniającej umysły apatii, w paraliżującym wszystkim stresie, który pod koniec wieku (dokładnie w 1894 r.) stał się tematem wielkiego obrazu Jacka Malczewskiego pt. „*Melancholia*”, a w kilka lat

później znalazł głęboki artystycznie wyraz w finale *Wesela*, w bezwolnym tańcu współczesnych niezdolnych już do jakiegokolwiek działania.

Artysta, sam naznaczony piętnem śmiertelnej choroby, w pełni świadom jej rozwoju, nie poddawał się jednak bynajmniej romantycznemu czarowi śmierci, który wówczas, szczególnie w nieco dekadentkim Krakowie, władał wieloma umysłami. Malarskie arcydzieło Wyspiańskiego, projekt witraża do Katedry Wawelskiej, ukazujący króla Kazimierza Wielkiego jako wydobyte z grobu truchło – inspiracją do tego obrazu było otwarcie w roku 1869, roku urodzin artysty, grobu króla, udokumentowane obrazem Jana Matejki – dopełnione zostało literackim tekstem rapsodu, w którym król, niegdyś twórca potęgi państwa, sprzeciwia się odprawianym nad jego mogiłą powtórny żałobnym ceremoniom, i pochwyciwszy „młot olbrzymi żelazny” uderza nim w jednego z mówców, niwecząc tym gestem złowrogi śmiertelny czar. Był bowiem Wyspiański twórcą opowiadającym się wyraźnie po stronie życia, po stronie działania, a nie po stronie śmierci i bezwładu. Przewodni w jego twórczości motyw niepodległościowy powiązany jest ściśle z motywem życia i śmierci, są to jak gdyby dwie osie przebiegające przez całe jego dzieło, jedna zmierzająca od niewoli ku wyzwoleniu, a druga od śmierci ku życiu. Może najwyraźniej, a zarazem najefektniej objawiło się to w dramacie *Noc listopadowa*, rozgrywającym się w omroczonym późnojesienną aurą Parku Łazienkowskim w Warszawie. Oto przeniesiony tam wprost z greckiego mitu Charon przewozi przez podziemny Acheront na śmiertelny brzeg dusze poległych w powstaniu młodych żołnierzy. Jest jednak także scena pożegnania Demeter z córką Korą, która, poślubiona bogowi podziemi Hadesowi, zstępuje na okres zimy do jego królestwa. Ta scena, jakby wyjęta z eleuzyńskich misteriów, przynosi tak potrzebną wiarę w to, że poniesiona za ojczyznę śmierć nie pójdzie na marne. „Bogate podziemia spichlerze, / z każdego owocu się bierze / nasienie i skrzętnie kryje, / tam przechowują się ziarna, / a jak je przyniosę na świat, / to każde kwiatem odżyje / i owoców urodzi mnogo” – te optymistyczne przecieź słowa Kory, które na wystawie wypowiedane są szeptem, niczym sekretne zaklęcia, stanowią jedną z najbardziej elementarnych prawd człowieka, niezależnie od miejsca i czasu, w którym żyje, niezależnie od religii i filozofii, jaką wyznaje. „Umierać musi, co ma żyć”, to też słowa Kory, stanowiące tytuł tej części wystawy.

Wystawa dzieli się na siedem części, których tytuły zaczerpnięte zostały z pism Wyspiańskiego. Pierwsza część – „TEATR NARODU, SZTUKA, POLSKA SZTUKA” – stanowi rodzaj introdukcji do wystawy. Sąsiadują tutaj ze sobą dwa dzieła, dwie „Polonie”, alegoryczne obrazy Jana Matejki i Stanisława Wyspiańskiego. Matejko przedstawił Polskę zakuwaną w kajdany, Wyspiański obumierającą, niczym Matka Boska w ołtarzu Wita Stwosza. Obydwa te dzieła tworzone z myślą o Polsce, o narodowej sztuce polskiej, nie zostały dokończone. Obraz Matejki pozostał w stanie szkicowym, a obraz Wyspiańskiego, będący projektem witraża do katedry we Lwowie, nigdy nie objawił się w szkłe. Tworząc swe znaczące dzieła, Matejko w 1863, a Wyspiański w 1894 r. byli jeszcze bardzo młodymi ludźmi, obydwaj mieli wtedy po dwadzieścia pięć lat.



1. Stanisław Wyspiański, „Polonia”, projekt witraża, 1894 r., pastel, papier, wym. 320 x 193 cm

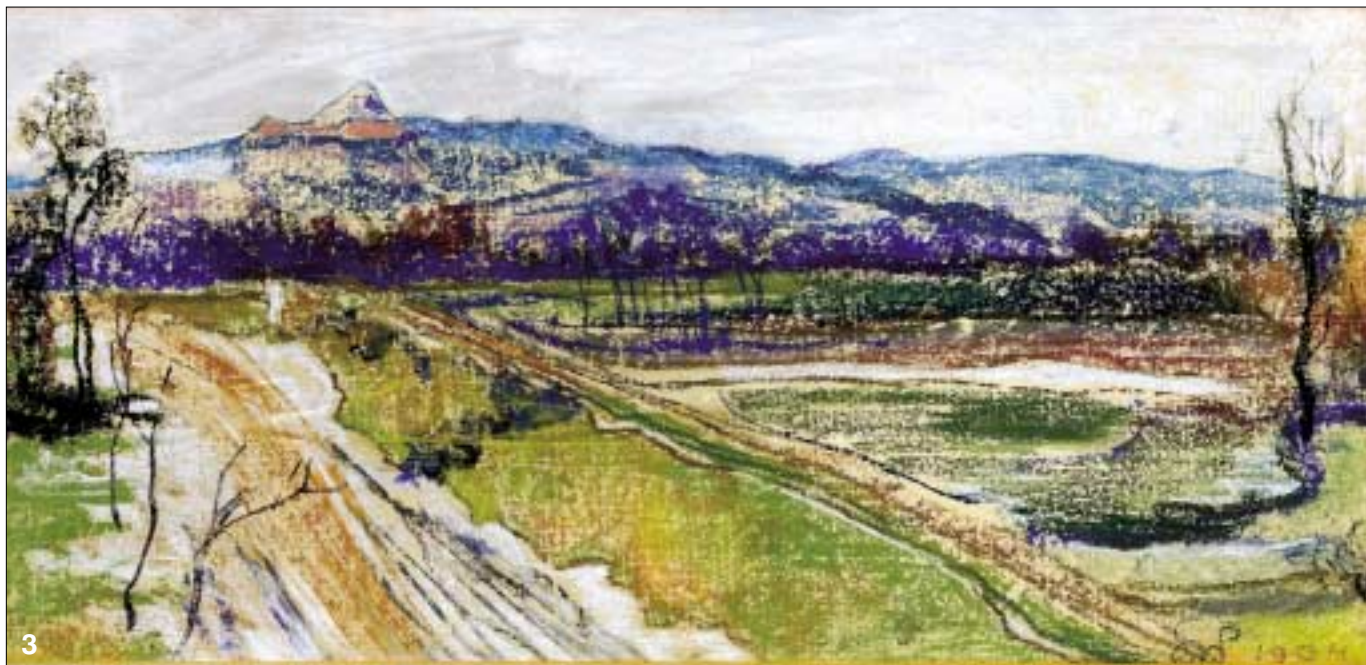
2. Stanisław Wyspiański, „Nasturcje”, motyw roślinny do polichromii, 1895-1896, pastel, karton, wym. 113,5 x 130 cm

3. Stanisław Wyspiański, „Widok z okna pracowni artysty na Kopiec Kościuszki”, 1904 r., pastel, papier, wym. 22,5 x 46 cm



wając ich dzisiaj w mowie potocznej zapominamy już, skąd się wywodzą.

Przechodząc do kolejnej części, nazwanej „WŁASNE TRWOGI, ZBRODNIE, SNY...”, przenosimy się jakby do garderoby, a zarazem rekwizytorni teatralnej, gdzie w półmroku wiodą swoje utajone życie kostiumy do *Wesela*: krakowskie sukmany i kierezje, czepki, wianki i pasy z kółkami, krakuski z pawimi piórami, a także modne ubiory miejskie, suknie i wspaniałe kapelusze dam, księżowska sutanna i strój żydowski, wiejskie instrumenty muzyczne i chłopskie kosy. W tej części wystawy czeka na widza niespodzianka. Oto z ekranów zainstalowanych tutaj w różnych miejscach objawiają się i mówią do nas „osoby dramatu”, słynne widma z II aktu *Wesela*, zapożyczone z wielkiego filmu Andrzeja Wajdy, zrealizowanego w 1973 r. Przywołane przez słomianego Chochola, któremu użyczył swego głosu Czesław Niemen, pojawiają się kolejno: Widmo, czyli zmarły przedwcześnie młodopolski malarz Ludwik Delaveaux (Olgiert Łukasiewicz), spotykający się ze swoją narzeczoną Marysią (Emilia



Garść rysunków wykonanych według figur ołtarza Wita Stwosza, ze szkicowników Wyspiańskiego oraz jego ilustracje do *Iliady* Homera, pokazane tutaj w powiększeniach, uświadamiają nam, jakie były główne źródła artystycznych inspiracji przyszłego autora projektów wawelskich witraży i *Akropolis*, pełna ekspresji sztuka późnego gotyku, z której też wiele czerpał Matejko, mistrz Wyspiańskiego, oraz grecki antyk przede wszystkim.

Drużną część wystawy – „ACH, TA CHATA ROZŚPIEWANA” – przenosi nas na prawdziwą scenę, gdzie odтворzono, wiernie według didaskaliów, „Dekorację” do *Wesela*, wewnątrz bronowickiej chaty, w której pod koniec listopada 1900 r. odbyło się huczne weselisko Lucjana Rydla z chłopką Jadwigą Mikołajczykówną, stanowiące kanwę arcydramatu Wyspiańskiego. Stojąc na tej scenie, możemy wysłuchać różnych powiedzeń z tej sztuki, w rodzaju „trza być w butach na weselu” lub „a to Polska właśnie”, z których wiele weszło w powszechny obieg, tak że uży-

Krakowska), błazen jagiellońskiego dworu Stańczyk, wiodący ostry dyskurs z Dziennikarzem, czyli Rudolfem Starzewskim z krakowskiego „Czasu” (obydwu gra Wojciech Pszoniak), Hetman – Franciszek Ksawery Branicki, warchol i sprzedawczyk, pozostający na służbie petersburskiego dworu (Czesław Wołłejko), Rycerz Czarny, czyli Zawisza z Garbowa, zjawiający się przed Poetą – Kazimierzem Przerwą-Tetmajerem (Andrzej Łapicki), Upiór, czyli Jakub Szela, zmanipulowany przez Austriaków uczestnik tzw. rzezi galicyjskiej w 1846 r. (Wirgiliusz Gryń), zjawiający się przed Dziadem (Henryk Borowski) oraz Wernyhora (Artur Młodnicki), stający przed Gospodarzem, Władimirzem Tetmajerem (Marek Walczewski).

Znalazłszy się w czwartej części wystawy, zatytułowanej „W KATEDRZE NA WAWELU”, możemy zastanawiać się nad tym, jak mogłoby wyglądać to wnętrze, gdyby zrealizowano w nim witrażowe projekty Wyspiańskiego (pokazane w wersji imitujących witraże, prawie naturalnej wielkości



4

reprodukcji), gdyby w tym tak ważnym miejscu, gdzie koronowano i grzebano królów Polski, zaistniała zamierzona przez artystę galeria kilkunastu wizerunków wybitnych osobistości, dopełniona w dolnej części okien scenami z nimi związanymi. To jeden z tych niezrealizowanych nigdy teatrów ogromnych Wyspiańskiego, konceptualnie bardzo śmiało łączący ze sobą historię i współczesność, sztukę dawną i nową, tworzący potencjalnie zaskakujące relacje np. pomiędzy ekspresjonistycznym wręcz wyobrażeniem króla Kazimierza Wielkiego, stojącego jako kościotrup w witrażowym oknie, a jego spokojną, owianą majestatem śmierci figurą spoczywającą na średniowiecznym nagrobku. Wawelskie witraże i odpowiadające im poetyckie rapsody, stanowiące z nimi integralną całość, mogłyby prowokować w tym miejscu do istotnego dialogu na temat historii i współczesności, zmęczonej już bardzo przeciągającą się niewolą. Może szkoda, że do takiego dialogu w Katedrze Wawelskiej nie doszło.

W jej wnętrzu, opustoszałym po zakończonym dopiero co nabożeństwie, zasnutym kadzidłanym dymem, budzą się do życia posągi, bohaterowie dramatu *Akropolis*. Nocą, w blasku księżycowej pełni, toczy się pomiędzy nimi fascynująca gra miłosnych namiętności. Pobudzone napływającą w metalowe i marmurowe ciała krwią dzieła sztuki prowadzą ze sobą spór o historię, rozważają problemy śmierci i jej przezwyciężenia, i jak zawsze u Wyspiańskiego, dramat ludzki sprzęga się z dramatem narodowym, z myślą o pokonaniu śmiertelnego letargu, o wyzwoleniu. O świcie Zmartwychwstały Chrystus, przybierający rysy Apollina, poraża światłem wszystkie stare struktury, burzy katedrę i niweczy srebrną trumnę biskupa Stanisława. Wspomniany już film, impresja na temat katedry, pokazywany symultanicznie na pięciu dużych ekranach, stanowi zaledwie aluzję do dramatu Wyspiańskiego, do jego na pół sennej atmosfery, którą można także spróbować wytworzyć na własny sposób, np. wybierając się do katedry wcześniej rano lub przed wieczorem, gdy nie ma tam nadmiaru turystów. Znając katedrę i wypełniając ją dziełami sztuki, a także oczywiście znając dramat Wyspiańskiego, możemy dopiero tam, na miejscu, poddać się w pełni jej niezwyklej urodzie, przeżyć ją niczym sen, którym jest w istocie, niekoniecznie się siląc na pełne jej zrozumienie.

4. Makietą zabudowy Wzgórza Wawelskiego według pomysłu Stanisława Wyspiańskiego i Władysława Ekielskiego (Pracownia Makiet i Modeli, Głogoczów, Spółdzielnia Wielobranżowa w Myślenicach, Mirosław Łuba i Ireneusz Pudętko)

(wszystkie obiekty w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie)

Następna część wystawy, zatytułowana „UMIERAĆ MUSI, CO MA ŻYĆ”, odwołuje się do dwóch dramatów Wyspiańskiego na temat powstania listopadowego, *Warszawianki* i *Nocy Listopadowej*, której niektóre sceny rozgrywają się w Łazienkach, stąd scenografia tej części wystawy odwołuje się do znajdującego się tam „Teatrum Stanisława Augusta”, gdzie „O północy, o dwunastej godzinie przyszli ci, co w wojennym czynie polegli”. Zaczerpnięta z telewizyjnego spektaklu Andrzeja Wajdy, zrealizowanego w 1978 r., scena z Charonem, pięknem i siłą wyrazu chyba niemająca sobie równej w całej tradycji teatralnej *Nocy Listopadowej*, sąsiaduje tutaj z cytatem z przedwojennego filmu *Geniusz sceny* (1938), przypominającym legendarną kreację Ludwika Solskiego jako Starego Wiarusa w *Warszawiance*, zwiastuna śmierci młodego żołnierza na polu bitwy.

Wspomniana wcześniej krótka rozmowa Demeter i Kory, którą możemy tutaj „podслуchać”, wprowadza nas w strefę życia, w świat barw, w wielką przestrzeń Natury, stanowiącą na wystawie rodzaj radosnego intermezzo – „KWIAT MYŚL MĄ CIĄGNIE PRZEDZIWNYM UROKIEM”. Inspirowany instalacją współczesnej artystki japońskiej Yaei Kusama, pokaz zwielokrotnionych poprzez lustrzane odbicia dwu kwiatowych projektów polichromii krakowskiego kościoła franciszkanów, „Nasturcji” i „Róż”, uświadamia nam, że jednym z najważniejszych źródeł inspiracji twórczej była dla Wyspiańskiego natura. Wnikliwe studia roślin i kwiatów, których efektem jest słynny zielnik artysty (pokazywany na odrębnej wystawie w Muzeum Stanisława Wyspiańskiego, zob. „Spotkania z Zabytkami”, nr 7, 2007, ss. 34-35) przekształcały się później w projekty polichromii, witraży, makat, świeczników, balustrad, winiet książkowych etc. Barwna, o bo-

gatyh i zróżnicowanych kształtach przyroda, u Wyspiańskiego prawie zawsze rodzima, polska, objawiła się najpełniej we wspomnianej już dekoracji kościoła franciszkanów. Stylizowane liście i kwiaty mnożą się na ścianach tej budowli w jakby niekończące się ciągi ornamentów, tworzące w mrocznej świątyni rodzaj żywego ogrodu, ogrodu – teatru, w którym z umieszczonych w oknach witraży objawiają się, niczym aktorzy, święci i Bóg Ojciec, który zdaje się ten piękny świat wciąż stwarzać na nowo.

W 1905 r. wojsko austriackie opuściło Wawel. Wydarzenie to stanowiło zapowiedź przyszłego wyzwolenia, w każdym razie budziło takie nadzieje. Wyspiański uczcił to wierszem, w którym Wawel, obdarzony przez poetę ludzkim głosem, woła w uniesieniu: „*Otom jest wolny, wolny, wolny, wolny.*”

„OTOM JEST WOLNY, WOLNY, WOLNY, WOLNY” – to tytuł siódmej i ostatniej części wystawy, w której przypomniano mało znany fakt spotkania Wyspiańskiego z Józefem Piłsudskim, zabiegającym u artysty o poparcie dla podejmowanego właśnie czynu zbrojnego. Skąpe relacje na temat tego spotkania, m.in. Stefana Żeromskiego, mówią o zamiarze artysty przeznaczenia swoich impresjonistycznych widoków z okna pracowni na Kopiec Kościuszki na ewentualny zakup broni i wykorzystania *Hymnu Veni Creator*, który artysta zamierzał wydać pod postacią odrębnego druku, jako odezwy do narodu.

W ostatnich latach życia Wyspiański planował także, o czym już była mowa, zastąpić opuszczone przez Austriaków budynki na Wzgórzu Wawelskim okazałymi gmachami,

które w wolnej Polsce miałyby być siedzibami Sejmu, Senatu, Akademii Umiejętności i Muzeum Narodowego. Opracowywany wraz z architektem Władysławem Ekielskim projekt wawelskiej Akropolis, która miała „*zogniskować [...] życie narodu, najidealniejszy wykwit jego państwowej i umysłowej kultury*” nie został, jak tyle innych projektów Wyspiańskiego, zrealizowany, ale dzięki komputerowej symulacji możemy zobaczyć, na zamykającym wystawę filmie, jak wyglądałaby sylweta Wawelu, gdyby pomiędzy jego starożytne wieże i baszty wpisały się na trwałe planowane przez Wyspiańskiego nowe budowle.

Wystawę otwierają i zamykają, zestawione ze sobą, żywa róża i słomiany chochoł, dwa podstawowe znaki symboliki Wyspiańskiego, znaki życia i śmierci, obumierania i przetrwania, odrodzenia poprzez śmierć, odnoszące się do życia ludzkiego i śmierci w ogóle, a do niewoli i odrodzenia narodu w szczególności.

Janusz Wałek

„STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO TEATR OGROMNY” – to tytuł wystawy w Muzeum Narodowym w Krakowie (Główny Gmach, Aleje 3 Maja 3, Sale Wystaw Zmiennej), którą można zwiedzać od 27 listopada 2007 do 2 marca 2008 r. W Muzeum Stanisława Wyspiańskiego w Kamienicy Szolajskich (Oddział Muzeum Narodowego w Krakowie) od 8 grudnia 2007 do 9 marca 2008 r. pokazywana będzie wystawa – „POGRZEB STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO. «SAMI ZŁOŻYCIE STOS»”.

ROK STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO



FESTIWAL WYSPIAŃSKI 2007

www.muzeum.krakow.pl

OBCHODY ROKU STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO W MUZEUM NARODOWYM W KRAKOWIE



MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE ZAPRASZA NA WYSTAWĘ: ZIELNIK WYSPIAŃSKIEGO (KAMIENICA SZOLAJSKICH) STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO TEATR OGROMNY (GMACH GŁÓWNY MNK) POGRZEB STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO „SAMI ZŁOŻYCIE STOS” (KAMIENICA SZOLAJSKICH)

Mercis Biuro Stanisława Wyspiańskiego

PZU Życie SA

Poczta Polska

Sponsorzy Biura Stanisława Wyspiańskiego

PKO BANK POLSKI

KÄRCHER

Współorganizator

POLSKA WYTWÓRNIA DRUKÓW WARTOGÓWYCH S.A.

Partnerzy medialni

TVP 3

POLSKIE RADIO

dwójka

RADIO KRAKÓW

gazeta

wprost

TYGODNIK POWIŚLANSKI

art & BUSINESS

SPOTKANIA Z ZABYTKAMI

sztuka.pl

onet.pl

KRAKÓW

ams